Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

Łódź
Cena numeru 20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administr.
w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-22
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.
1932 r.

PRĄD

Wtorek 2-go lutego № 33

WOJNA CHIŃSKO - JAPOŃSKA

Japończycy pod stolicą Chin

LONDYN, 1. 2. (wł.) — Dzisiaj rano pod stolicą południowych Chin — Nankinem, zjawiły się wojenne okręty japońskie. Jednocześnie z prowincji Honan przybyło do Nankinu 30.000 gwardzistów narodowych, należących do najlepszych wojsk chińskich. Konsul japoński poinformował mera Nankinu, że chociaż Japonja skoncentrowała 7 okrętów wojennych w Nankinie, nie zaatakują one miasta. Konsul wyraził nadzieję, że wojska chińskie nie przedsięwezmą żadnych wrogich kroków, by uniknąć godnych pożałowania wypadków, jakie miały miejsce w Szanghaju.

SZANGHAJ, 1. 2. (Reuter) — Krążownik japoński ostrzeliwał z karabinów maszynowych most, łączący koncesję międzynarodową z dzielnicą Hong-Kew, gdzie, jak twierdzą Japończycy, ukrywają się strzelcy chińscy. Trzech zbiegów chińskich jest zabitych. Wkrótce po północy w północnej dzielnicy miasta wzmógł się ogień karabinowy i karabinów maszynowych.

SZANGHAJ, 1. 2. (wł.) — Pożary w Sza-Pej stłumiono. Straty obliczają na miljon funtów szt. Japonja kontroluje całkowicie dzielnicę Hong Kes międzynarodowej strefy na północ od rzeki Su-Czu. Uzbrojona japońska policja rezerwowa zatrzymała szereg rowerzystów i piechurów, przyczem jeden z nich został zabity, a dwóch obcokrajowców raniono. Amerykańscy żołnierze marynarki aresztowali 27 policjantów japońskich. W koncesji międzynarodowej 12 osób w tej liczbie Portugalczyk, odniosło rany od zabłąkanych kul.

Nowe oddziały japońskie

LONDYN, 1. 2. — Z Tokio donoszą, iż w niedzielę odbyło się posiedzenie gabinetu japońskiego, pod przewodnictwem premjera Inukai i z udziałem przedstawicieli sztabu jeneralnego i admiralicji. Minister spraw zagranicznych, Joszizawa, złożył sprawozdanie o akcji dyplomatycznej, podjętej przez rządy Anglji i St. Zjedn. Po kilkugodzinnych obradach, rząd japoński uchwalił wysłać nowe wojska do Szanghaju i Mandżurji dla ochrony japońskich interesów. Ambasadorowie japońscy w Waszyngtonie i Londynie, otrzymali polecenie złożenia wyjaśnień, iż akcja wojsk japońskich ograniczy się tylko do dzielnicy chińskiej w Szanghaju i nie przeniesie się na teren koncesji międzynarodowej.

MOSKWA, 1. 2. — Według doniesień korespondentów sowieckich, do portu chińskiego Czi-Fu w prowincji Szadun przybyły z portu Artura dwa japońskie okręty wojenne.

LONDYN, 1. 2. — Rząd japoński postanowił, z uwagi na pogorszenie sytuacji pod Charbinem, wysłać posiłki. Dywizja piechoty gen. Tomano, która zdobywała Czinczou, otrzymała rozkaz wyruszenia pod Charbin.

LONDYN, 1. 2. — Pomimo zawieszenia broni przez cały dzień dzisiejszy wybuchały tu i owdzie walki, które tym razem przeniosły się z dzielnicy chińskiej na teren koncesji międzynarodowej. W tym czasie, gdy w konsulacie angielskim odbywała się konferencja pokojowa, w pobliżu konsulatu toczyły się zacięte walki. W południe słychać było odgłosy salw artylerji.

Japończycy otoczyli szpital miejski, położony na terenie koncesji międzynarodowej, twierdząc, iż w domach, przylegających do szpitala, znajdują się strzelcy chińscy. Japończycy ostrzeliwali domy z karabinów maszynowych, wypędzając Chińczyków.

W północnej części dzielnicy międzynarodowej przeprowadzili Japończycy rewizję w domach chińskich, dowodząc, że na strychach ukryli się strzelcy chińscy. Podczas rewizji zastrzelono 100 Chińczyków.

Po południu Chińczycy rozpoczęli ostrzeliwać japoński posterunek na moście w koncesji międzynarodowej, 8 granatów eksplodowało na terenie koncesji 9-ciu Chińczyków było zabitych.

17 samochodów ciężarowych, naładowanych zabitymi żołnierzami japońskimi, odjechało do portu.

SZANGHAJ, 1. 2. (Reuter) — Ochotnicy chińscy w Szanghaju zajęli z powrotem odcinek odstąpiony po południu Japończykom. Oddział 30-tu marynarzy japońskich koło godz. 20 rozpoczął ogień w obrębie odcinka, należącego do koncesji włoskiej. O tejże godzinie Japonja ogłosiła sądy doraźne, zatrzymując wszelki ruch. 7-miu Japończyków cywilnych, uzbrojonych w karabiny i rewolwery, oraz kilku profesorów uniwersytetu w dzielnicy chińskiej zaaresztowali w koncesji międzynarodowej amerykańscy marynarze. Jeden z obywateli chińskich został ciężko ranny w obrębie koncesji francuskiej w chwili, gdy rozlepiał odezwę antyjapońską. Marynarze i uzbrojeni rezerwiści japońscy zajęli o godz. 22-ej przyczółek mostu, prowadzącego do konferencji międzynarodowej. Policja międzynarodowa wycofała swoje posterunki z tej pozycji. Marynarze japońscy byli ostrzeliwani z wielu chińskich domów.

Do Szanghaju przybył angielski parowiec który wysadził na ląd batalion wojska.

Olbrzymia flota Ameryki

w drodze do Chin

NOWY JORK, 1. 2. Wielka flota Stanów Zjedn. otrzymała rozkaz udania się na Ocean Spokojny. Port w San Francisko opuściły 42 jednostki bojowe, a z portu San Pedro wypłynęły 23 okręty. Obie floty zdążają w kierunku wysp. Hawajskich.

Admiralicja podaje jako powód wypłynięcia okrętów — manewry na pacyfiku.

NOWY JORK, 1. 2. Jutro we wszystkich kościołach Nowego Jorku rozkołyszą się dzwony na powitanie konferencji rozbrojeniowej. W świątyniach będą odprawione nabożeństwa za utrzymaniem pokoju.

Amerykańska Liga sprawiedliwości i dobrej woli wydała odezwę do mieszkańców Nowego Jorku, wzywającą do manifestacyj przeciw wojnie. Podobne odezwy wydadzą w najbliższym czasie inne związki i stowarzyszenia.

Naprężona sytuacja polityczna

Ameryka na widowni

WASZYNGTON 1. 2. — **Admirał Pratt rozkazał dowodcy floty azjatyckiej admirałowi Taylorowi udać się z flotą do Szanghaju.**

WASZYNGTON, 1. 2. — Komunikat z Białego Domu stwierdza, że z Manilli wysłano do Szanghaju 31 pułk oraz około tysiąca strzelców morskich. Wobec tego liczebność sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych w Szanghaju wzrasta do 2.800 osób.

SZANGHAJ, 1. 2. — W odległości 100 metrów od konsulatu angielskiego, gdzie odbywały się rokowania pokojowe, wybuchła zacięta walka. Wszyscy Japończycy otrzymali rozkaz opuszczenia koncesji międzynarodowej, strzeżonej przez oddziały ochotnicze. Japończycy mają udać się do dzielnicy Hong-Kew, zajętej przez wojska japońskie. Rokowania w konsulacie angielskim zakończono o godz. 17 min. 45. Uczestnicy konferencji oświadczyli, iż rozejm będzie trwał nadal.

SZANGHAJ, 1. 2. — Dzisiaj rano w konsulacie angielskim a następnie amerykańskim odbywały się rokowania pomiędzy admirałem japońskim a generałem chińskim. W tym samym czasie nad Szanghajem unosiło się 17 samolotów japońskich. Na krótko przed południem w pobliżu konsulatu angielskiego rozpoczęła się strzelanina.

Pesymistyczne proroctwo

LONDYN, 1. 2. — Bawiący w Szanghaju b. chiński minister spraw zagranicznych, dr. Czen udzielił wywiadu przedstawicielom prasy zagranicznej.

Przewidywania dr. Czena na najbliższą przyszłość są pesymistyczne. Japonja nie zadowolni się Mandżurją i Szanghajem, lecz atakuje ważniejsze porty chińskie, oraz magistralę kolejową Szanghaj — Nankin. Następnie, po utrwaleniu swych wpływów na Pacyfiku, Japonja zwróci uwagę na archipelagu sąsiadujące z Australją.

Dr, Czen jest zdania iż żadne mocarstwo nie zdoła pokrzyżować planów japońskich.



DOWOD.

„Czy jest pan tylko uczciwy?"

Poszukujący posady: „Na mnie może pan polegać — przez 10 lat byłem w zakładzie kąpielowym i ani razu nie wziąłem kąpieli!



Bombardowanie stolicy Chin

Dziś oczekiwane są ataki lotnicze

Jakkolwiek w Szanghaju obowiązuje zawieszenie broni, tem niemniej jednak sytuacja pozostaje nadal naprężona. Pokój jeszcze nie nastąpił i walki trwają nadal. Nie są to operacje na wielką skalę lecz sporadyczne utarczki. Japończycy w dalszym ciągu likwidują chińskie gniazda oporu wypędzając z punktów strategicznych oddziały partyzanckie dokonując aresztowań i umacniając się na zdobytych pozycjach. Strefa neutralna o którą rokowania są w toku nie została jeszcze wyznaczona.

Najważniejszym wypadkiem dnia wczorajszego jest niewątpliwie bombardowanie Nankinu. Rząd chiński przeniósł się do miasta Loyang (północno - zachodnią część prowincji Hunan). Jak się zdaje pogłoski o zamiarach Japonji obsadzenia stolicy Chin nie są pozbawione podstaw.

W północnej Mandżurji sytuacja pozostaje nadal zagmatwana. W myśl zapowiedzi ambasadora japońskiego w Moskwie wojska japońskie zajmą prawdopodobnie Charbin, albowiem sprzymierzona z Japonją armja mandżursko - chińska nie stanęła na wysokości zadania.

Pozatem wypada zaznaczyć, że do Szanghaju zdążają floty mocarstw zaangażowanych na Dalekim Wschodzie. Z Manilli odprawiono pozatem do Szanghaju jeden pułk piechoty i oddziały marynarki wojennej.

Ciekawie na tem tle wyglądały będą narady konferencji rozbrojeniowej której otwarcie nastąpi jutro w Genewie.

LONDYN 1. 2. — Pięć kontrtorpedowców japońskich rozpoczęło dziś o świcie bombardowanie fortyfikacyj Nankinu. W mieście wybuchła szalona panika. Ludność ucieka unosząc dobytek.

Oddziały ochotnicze są organizowane pośpiesznie. Dowództwo chińskie ściąga artylerję ciężką oraz artylerję zenitową gdyż lada chwila oczekiwany jest atak samolotów japońskich z Szanghaju, (Odległość między Nankinem a Szanghajem wynosi nieco więcej niż 300 kilometrów).

Przyczyna nagłego bombardowania Chińskiej stolicy nie jest znana. Wiadomo tylko, że komendant floty japońskiej stojącej na rzece Jang - Tse - Kiang zażądał wczoraj od władz chińskich natychmiastowego wstrzymania mobilizacji ochotników,

LONDYN 1. 2. Rząd chiński opuścił Nankin. Większość urzędów przenosi się do miasta Loyang leżącego w północno - zachodniej części prowincji Hunan. Władzę w stolicy obejmuje Kuomintang rozporządzający armją ochotniczą w sile 30 tysięcy.

Wczoraj w Nankinie rozeszły się pogłoski o przygotowaniach Japonji do zajęcia tego miasta. Pogłoski te wywołały ogólną panikę. W mieście odbyły się liczne manifestacje na których uchwalono stawić opór. Kuomintang wydał odezwy, nawołujące ludność do zaciągania się do szeregów wojskowych. Okolice miasta są fortyfikowane. Ochotnicy sypią szańce i wznoszą zasieki z drutu kolczastego.

Pomimo, że konsul japoński zaprzeczył tym pogłoskom popłochu nie zdołano zażegnać. Cudzoziemcy opuszczają miasto. W porcie panuje ruch gorączkowy. Wczoraj ukazały się na rzece Jang - Tse - Kiang przed Nankinem cztery japońskie kanonierki. Ogólna liczba japońskich okrętów wojennych wynosi obecnie 17 jednostek w tej liczbie 7 większych i 10 pomocniczych. Konsulat urzęduje na torpedowcu „Yamata".

Ruch pociągów na szlaku Szanghaj — Nankin jest nieregularny. Kursują tylko pociągi wojskowe. W wielu miejscach komunikacja odbywa się z przesiadaniem ponieważ bomby samolotów japońskich zniszczyły tor oraz mosty.

W Szanghaju strzelanina

LONDYN 1. 2. — Pomimo zawieszenia broni w niektórych dzielnicach Szanhaju trwają walki wojsk japońskich z partyzantami. Patrole japońskie są ostrzeliwane z okien i dachów.

Japończycy stosują represje, podpalając budynki z których padały strzały. Wczoraj spalono wielki hotel po uprzednim ewakuowaniu mieszkańców.

O strefę neutralną

Podczas wczorajszej konferencji przedstawicieli Francji Anglji i Ameryki omawiano sprawę utworzenia strefy neuralnej. Przedstawiciel Japonji na obrady nie przyszedł tłumacząc się brakiem wskazówek z Tokio. Jednak że przyjął do wiadomości uchwałę konferencji i wyraził przypuszczenie, że rząd japoński poprze projekt utworzenia tak zwanej strefy neutralnej.

Dziś banki w Szanghaju są czynne. Na targowiska przybyły wozy z żywnością, wznowiono też dowóz opału.

Siły japońskie wzrastają

Do portu przybyły wczoraj dwa krążowniki japońskie, osiem kontrtorpedowców cztery torpedowce i dwa samolotowe okręty matki z 70 samolotami. Przybywają bezustannie dalsze posiłki japońskie. Wczoraj wyładowano w porcie 5 tys. piechoty morskiej i kilkanaście baterji polowych.

Flota amerykańska w pobliżu Szanghaju

LONDYN 1. 2. — Cztery kontrtorpedowce amerykańskie zawiadomiły drogą iskrową administrację portu w Szanghaju że prawdopodobnie w dniu dzisiejszym wpłyną do ujścia rzeki Jang-Tse- Kiang. Według ostatnich wiadomości okręty te zatrzymały się w zatoce naprzeciw miasta Hang-Czou.

Z portu z Manilli wypłynął do Szanghaju drednaougt amerykański „Houweon" w towarzystwie 6 kontrtorpedowców. Flota ta zdąża pełną parą do Szanghaju.

Pozatem załadowano w Manilli na okręty transportowe 31 pułk piechoty amerykańskiej oddział składający się z 400 piechurów morskich działa polowe kulomioty i inny sprzęt wojenny,

Walki pod Charbinem

LONDYN 1. 2. — W odległości 40 kilometrów na południe od Charbina oddział chińskich w liczbie 3.000 nieregularnych żołnierzy zaatakował dworzec kolejowy broniony przez Japończyków. Walka trwała 4 godziny.

Japończykom udało się odeprzeć napastników którzy pozostawili na polu walki 500 zabitych. Straty japońskie wynoszą 2 poległych oficerów i 21 żołnierzy.

PARYŻ 1. 2. — Z Saigonu wypłynął do Szanghaju pancernik francuski „Waldeck Rousseau".

Niespokojny nieboszczyk

Echa procesu Karelickiego

(a) Sąd Grodzki w Łodzi rozpoznawał pod przewodnictwem sędziego Mersona sprawę wielce charakterystyczną, w której jako oskarżony figurował Bolesław Miller, ofiara strzału Arje Lejba Karelickiego, w salonie sportowym przy ul. Piotrkowskiej 90.

Przewód sądowy stwierdził, że i zabity nie należał do rzędu ludzi o spokojnem uspo sobieniu.

Dnia 10 marca 1931 roku na ulicy Gdańskiej przed posesją 12 na przechodzącego tam że 16-letniego Tadeusza Właźińskiego napad ło dwóch jakichś osobników którzy mu zada li kilka ran w plecy i klatkę piersiową noża mi poczem rzucili się do ucieczki pozostawia jąc rannego w kałuży krwi na chodniku.

Rannemu pospieszył z pomocą wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, który po nałożeniu o patrunku przewiózł Właźińskiego do szpitala w stanie ciężkim gdzie przebywał on na dłuższej kuracji.

Przechodzący posterunkowy w czasie pościgu ujął jednego z uciekających i odprowadził do komisarjatu Zatrzymanym okazał się Jan Adwent zamieszkały przy ulicy Kiliń skiego 148.

Wyjaśnił on, że towarzyszył jedynie Bolesławowi Millerowi zamieszkałemu przy ulicy Grabowej 23 który z nożem w ręku napadł na Właźińskiego mając z nim jakieś osobiste porachunki.

W toku dochodzenia wszystko to znala zło potwierdzenie.

Sąd Grodzki po rozpoznaniu sprawy po stępowanie w stosunku do zmarłego Millera umorzył, zaś Adwenta z braku dowodów wi ny uniewinnił.



Laureatem wielkiej honorowemj polskiej nagrody sportowej został znany szybkobiegacz p. Janusz Kusociński.

NIEPOROZUMIENIA W RODZINIE KOCIKOW

(a) Julja Kocik zamieszkała przy ulicy Wesołej 43 pożyczyła od krewnego swego Edmunda Kocika (Podgórna 17) 450 zł. i wystawiła na tą sumę weksel.

Gdy nadszedł termin płatności Kocikowa odmówiła zapłacenia weksla uciekając się do wybiegu i oświadczając, iż podpis na wekslu nie jest jej.

Posiadacz weksla wobec takiego oświad czenia zwrócił się do policji. Wdrożono do chodzenie przeciw Edmundowi Kocikowi i go pociągnięto do odpowiedzialności karnej, jednak w toku dalszych badań stwierdzono że jest on nie winien, a wręcz przeciwnie został poszkodowany materjalnie i na czci przez nieuczciwą która oskarżyła go fałszywie o sfałszowanie jej podpisu

Wobec tego zkolei stanęła jako oskarżona przed Sądem Grodzkim w Łodzi Julja Kocik.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał 50 letnią Julję Kocik na 2 tygodnie więzienia.

Masowa grypa we Lwowie

Ostatnie tygodnie we Lwowie stoją pod znakiem epidemicznie rozszalałej grypy. Sprzy ja jej fatalna zgniła atmosfera tej dziwnej zimy. Grypa szerzy się w zastraszający sposób, zwłaszcza w szkołach gdzie młodzież i grona nauczycielskie stykają się gromadnie stają się najlepszym przewodnikiem tej nagminnej i łatwo infekcyjnej choroby. Niektóre klasy wykazują trzy czwarte nieobecnych uczniów i uczenic; szeregi nauczycielstwa również mocno są przez chorobę przetrzebione.

Pozatem ludność choruje masowo tak że niema prawie domu we Lwowie gdzieby nie leżał ktoś obłożnie chory.

Wymierający szczep

W Kurlandji niedaleko od m. Lipawy, na wybrzeżach morza Bałtyckiego wegetują dziś resztki plemienia Liwów, zamieszkujących niegdyś całe prawie terytorjum dzisiej szej Łotwy. Z czasem wyparci ze swych sie dzib przez przybyszów z Północnego Wschodu, Łotyszów, schronili się na wąskim pasku wybrzeża odgradzając się puszczą błotnistą od reszty kraju. Plemię to bardzo nieliczne. Obecnie nie przenosi ono półtora tysiąca głów, przyczem liczba ta z każdym rokiem się zmniejsza i za lat kilkadziesiąt zapewne i śladu po Liwach nie zostanie.

Liwowie, trudniący się wyłącznie rybołóstwem są wszyscy bez wyjątku słusznego wzrostu i barczyści Kobiety ich są brzydkie i mają wybitnie męskie rysy twarzy. Język Liwów zupełnie niepodobny do języka łotewskiego należy do grupy językowej fińsko-tu rańskiej.

Liwowie należą do wyznania prawosławnego ale nie podlegaja jurysdykcji arcybiskupa prawosławnego w Rydze. tylko wybierają sobie duszpasterzy według własnego upodoba nia. Łotewskich republikańskich rządów również nie uznawają lecz mają własnego obieralnego „króla" posiadającego władzę nieograniczoną. Wogóle rządzą się systemem pa tryalchalnym. Bardzo ciekawe są ich starożytne, przechowane dotychczas w nieskazitelnej czystości, zwyczaje i obyczaje narodowe.

Władze łotewskie z początku nie były skłonne tolerować państwo w państwie. Wobec jednak zdecydowanego oporu Liwów po zostawiono ich wreszcie w spokoju przez pa mięć na to, że są prawowitymi autochtonami Łotwy.

Nowy lot do stratosfery

Jak donoszą z Wiednia, znany automobilista, Teodor hr. Zichy, oraz inżynier Hans Braun, wynalazca przyrządu do mierzenia bezwzględnej wysokości, dosięganej przez samoloty, postanowili wznieść się do stratosfery

Chodzi im głównie o oznaczenie stopnia utraty wagi przez ciała w miarę oddalania się ich od ziemi, a więc w miarę zmniejszania się wpły—u na te ciała siły przyciągania ziemi i udoskonalenia w ten sposób swego przyrządu, a hr. Zichy, jako sportsman, pragnie tylko zdobyć rekord wysokości.

Nowością w tym locie, do którego przygotowanie mają być ukończone w pierwszym tygodniu kwietnia, jest zamiar użycia balonu do wzlotu a spadochronu do opuszczenia się na ziemię. Wielki ów spadochron ma być uczepiony, złożony, powyżej gondoli balonu, gdy zaś w czasie powrotu na ziemię balon znajdzie się na wysokości ok. 5700 metrów, aeronauci mają wyskoczyć z gondoli i opuścić się odczepionym spadochronem na ziemię.

Co się tyczy gondoli, to ma być zupełnie podobna do gondoli balonu prof. Piccarda oprócz jedynie ścian, które będą podwójne, jak w termosach. Balon ma być wypełniony helem albo też wodorem, w gondoli zaś znajdować się będą zbiorniki z tlenem, mającym starczyć aeronautom na dwadzieścia godzin.

Gondola budowana jest w Wiedniu, a balon i spadochron w Augsburgu.

Wymieranie bocianów

Państwowa rada ochrony przyrody stwierdza wymieranie bocianów nietylko w Polsce, ale w całej Europie. Fakt ten stał się w ostatnich latach tak jaskrawy, że za muje się nim nietylko prasa myśliwska i rolnicza, ale także prasa codzienna. W roku 1931 dużo bocianów wyginęło w kwietniu z głodu, gdyż przybyły one do Polski jak zwykle w końcu marca, zaś w pierwszej połowie kwietnia trwały mrozy, dochodzące niejednokrotnie do 6 stopni, w czasie których bociany nie mogły znaleźć pożywienia. Szczególnie dużo bocianów wyginęło w Polsce w województwach północno-wschodnich. Naprzykład pod Słonimem znaleziono 10 martwych bocianów Również w woj. pomorskiem pod Kościeżyną i w wielu innych okolicach Polski i Europy ginęły bociany masowo.

Dotyczy to jednak nietylko Euroby. W Afryce południowej pod Durlanem burza gradowa wybiła wszystkie bociany zebrane na wiecu przed odlotem do Europy. Ujemne skutki dla bocianów ma także walka z szarańczą przy użyciu gazów. Mają one mianowicie ginąć po spożyciu zatrutej gazami szarańczy.

Statystyka wykazuje też znaczne zmniejszenie się płodności bocianów, jaka przylatuje do danych krajów, zmniejsza się corocznie

Jeżeli chodzi o kraje Zachodnie i Srodkowej Europy, główną przyczyną takiego stanu rzeczy jest prawdopodobnie regulacja rzek i związane z nią osuszanie bagien, które pozbawia bocianów pożywiania. Dzięki temu w okolicach uprzemysłowionych bociany stały się już zupełną rzadkością.

Niedyskretne zapytanie

Lajzer Mincberg — poseł na Sejm, woła wielkim głosem o większe dotacje na szkoły wyznaniowe żydowskie „Talmud Tojry"

Aby wiadomo było na co te pieniądze idą, dobrze by było, aby zainteresował się również szkołą „Eies-Hadas", na którą idą ogromne składki społeczeństwa żydowskiego w Łodzi, m. innemi składki Gazowni Miejskiej, Elektrowni, A. Osera, Poznańskiego i innych firm.

Prezesem nadzoru tej szkoły, jest niejaki Srebrny: zamieszkały Kilińskiego 19. Poprzednim był niejaki Szmulewicz, składnik węgla Kilińskiego 64. Miał on smutny wypadek — że wszystkie kwitarjusze z ofiarami spaliły mu się.

Wszystko to jest do tej chwili w najwię kszym porządku — nawet ogłoszenia w żargonowych pismach, nawołujące do składek na wspomnianą uczelnię „Eies Hadas" — mieszczącą się przy ul. Kilińskiego 60.

Najgorszym atoli w tej sprawie jest katolik — stróż domu przy ulicy Kilińskiego 60 — który... nie wie, gdzie się ta szkoła mieści!

Możeby pan Srebrny, jako prezes tej szkoły — podał jej dokładny adres, bo interesuje to i Polaków, dlaczego należy podnieść dotacje na szkoły żydowskie i gdzie one idą?



OBRONCA SANACJI

Nowy konsul polski w Pradze p. M. Kossow miał niedawno odczyt w Praskiem Stowarzyszeniu Czesko - Polskiem na temat zagadnień polsko - czeskiej współpracy kulturalnej. Pan konsul pozwolił sobie w odczycie na nietaktowną uwagę w stosunku do prasy czeskiej z powodu krytykowania przez nią rządu polskiego oraz zamieszczania głosów polskiej prasy oppozycyjnej.

Odpowiedź i nauczkę dały panu Kossowowi czeskie „Narodni Listy". Zwrócono mu mianowicie uwagę, że sądy jego wyszły poza ramy odczytu o „współpracy kulturalnej" na stępnie wskazano na lojalność prasy czeskiej zamieszczającej oficjalne komunikaty Polskiej Agencji Tel.

„Lecz co ma wspólnego czasowy rząd polski — pisały „Narodni Listy" — z kwestją polsko - czeskiej przyjaźni ze wzajemną stycznością kulturalną? Może je popierać lub nie popierać. Ale taki czy inny rząd dziś jest a jutro może się zmienić. Nam zaś chodzi o trwałość przyjaźni polsko - czeskiej i pogłębienia łączności Czy polscy opozycjoniści nie są dobrymi Polakami? Czy polska prasa opozycyjna jest nieprzyjaciółką lub przeszkadza w najlepszej zgodzie polsko-czeskiej? Na tomiast wiemy, że pewna część prasy bliskiej rządowi wyraźnie sprawie tej szkodzi"

Może nauka ta nie pójdzie w las.

Siły zbrojne Stanów Zjednoczonych

Stanowisko jakie zajęły Stany Zjednoczone w obecnej ostatniej fazie inwazji japońskiej do Chin, a zwłaszcza wobec zajęcia Szanghaju przez wojska japońskie pozwala przypuszczać, iż okres biernej polityki Stanów na Pacyfiku ma się ku końcowi, Antagonizmy amerykańsko-japońskie zaostrzyły się i zaogniły tak bardzo, iż możliwości interwencji zbrojnej Stanów Zjednoczonych na spornych terenach i wodach Dalekiego Wschodu nie są wykluczone.

Interesującą zatem i na czasie będzie dzisiaj odpowiedź na pytanie — jakiemi siłami zbrojnemi wogóle dysponują Stany Zjednoczone?

Jeśli chodzi o kwestję Pacyfiku, w pierwszym rzędzie wchodzą w grę siły zbrojne na morzu i lotnictwo. Flota wojenna amerykańska unormowana liczebnie na podstawie paktu Waszyngtońskiego z r. 1923, który obowiązuje także i Japonję, nie może liczyć więcej, niż 15 wielkich pancerników bojowych o ogólnej pojemności maksymalnej 525.000 ton. Według zaś danych z r. 1930, flota wojenna Stanów Zjednoczonych liczyła: 18 pancerników, 3 wielkie krążowniki, 16 lekkich krążowników, 233 torpedowce i kontrtorpedowce, 84 łodzie podwodne, oraz 3 okręty awjomatki.

Flota powietrzna amerykańska składa się z 53 eskadr płatowców w stanie czynnym i 45 eskadr w rezerwie.

Armja regularna liczy 12,382 oficerów i 118,750 szeregowców. Na wyspach Filipińskich, które stanowią amerykańską bazę wojenną morską na południe od Japonji, znajduje się garnizon w sile około 12 000 ludzi, a pozatem stacjonują tam okręty wojenne, mające do dyspozycji doki, arsenały, składy. Na wyspach Hawajskich załoga amerykańska się ga 16,000 ludzi. Główny port wojenny na Hawaji — Pearl Harbour — jest silnie ufortyfikowany i stanowi pierwszą stację morską dla floty wojennej, która wypływa z kanału Panamskiego na wody Pacyfiku.

Przytoczone wyżej cyfry i dane nie ujmują, rzecz prosta, potencjonalnej siły ofenzywnej Stanów Zjednoczonych, która, dzięki ich zasobom naturalnym oraz potężnemu przemysłowi, może rozwinąć się bardzo szybko.

KRONIKA

LUTY
2
WTOREK

KALENDARZYK

M B Gromn

Z nędzy i głodu

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Nowo Sady 3 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie jodyną 34-letnia Genowefa Krumholc.

Desperatce udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego. Nie zdołano ustalić przyczyn zamachu samobójcze go.

x.x.x

Drugi podobny wypadek miał miejsce w domu przy ulicy Prusa 27, gdzie z nieusta lonych przyczyn targnęła się na życie 32-let nia Romualda Drozdowska która w mieszka niu własnem zatruła się w celach samobój czych kwasem solnym.

Desperatkę w stanie osłabionym przewie ziono do szpitala.

x.x.x

W bramie domu przy ulicy Cegielnianej 2 usiłowała pozbawić się życia przez zażycie większej dozy sublimatu 46 letni Jan Solczyński bezrobotny i bezdomny.

Desperata w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Radogoszczu. Powodem rozpaczliwego kroku była wyjątkowa nędza.

Bójka

(a) W podwórzu domu przy ulicy Mostowej 6 wynikła bójka pomiędzy lokatorami tegoż domu w czasie której został pobity tępem narzędziem i odniósł rany tłuczone głowy i szyji 36-letni Blankiewicz.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia. O zajściu policja sporządziła protokół celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

Z czego się składa łódzkie masło?

(a) W ostatnim czasie na rynku łódzkim, jak również na całym terenie Województwa Łódzkiego pojawiło się w handlu w wielkiej ilości sfałszowane masło i smalec.

Sfałszowane produkty pojawiły się na rynku w tak wielkiej ilości że konsumentowi trud no było rozróżnić tłuszcze oryginalne od fabrykowanych.

Nic więc dziwnego, że zanotowano znaczny wzrost konsumcji margaryny która jak nas informują rozchodzi się w ilości ponad 50.000 kilogramów miesięcznie.

Fałszerzami masła i tłuszczów oraz innych produktów zajął się w pierwszym rzędzie Państwowy Zakład Badania Żywności, który przy pomocy kontrolerów oraz władz policyjnych prowadzi energiczną walkę z fałszerzami.

Sztuczne tłuszcze, importowane są przez hurtowników z Gdańska a więc sprowadzana jest margaryna Amada, tłuszcze mieszane Atlantyk i margaryna mleczna Di-Da. Tłuszcze te w handlu są dozwolone, jednak by za pobiec fałszowaniu masła i tłuszczów naturalnych Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało specjalne rozporządzenie mocą którego do użytku dopuszczalne są tłuszcze sztuczne, jedynie zawierające olej sezamowy.

Zarządzenie to ma na względzie ułatwienie pracy laboratorjum poszczególnych Zakładów Badania Żywności.

Na skutek przeprowadzonych lustracyj w poszczególnych składach i maślarniach stwierdzono, że kupcy ci margarynę nabywają od hurtowników to też idąc śladami w dniu onegdajszym zakwestjonowano w jednej z poważnych firm importującej margarynę 3000 kg. tłuszczu sztucznego, który nie wykazał w czasie badań laboratoryjnych oleju sezamowego, co wskazywało, że margaryna ta sprowadzona została świadomie dla celów mieszania z masłem i tłuszczami oryginalnemi.

Prócz konfiskaty, zarówno właściciel składu, jak i jego dostawca importer zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej za wykroczenie przeciw zarządzeniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

W jaki sposób pozbyć się oskarżyciela

Dozorca uwolniony-właściciel domu pociągnięty do odpowiedzialności

(a) Szyja Wagowski i Rejzel Korn są współwłaścicielami domu przy ulicy Kallenbacha 7. Z racji podziału zysków wynikały między nimi częste spory a nawet bójki. W czasie jednej z takich bójek Korn został mocno poszkodowany na zdrowiu i sprawę skierował do Sądu.

Gdy dnia 12 lipca 1930 roku na wyznaczoną rozprawę Korn się nie stawił Sąd uniewinnił Wagowskiego z braku dowodów a ponadto wymierzył karę Kornowi za niestawiennictwo.

Korn jednakże jak się okazało nie był winien albowiem przedstawił następnie dowody, iż nie otrzymał wezwania, jakoteż nikt go nie zawiadomił o wyznaczeniu sprawy, w przeciwnym bowiem razie stawiłby się nawet bez wezwania, gdyż zależało mu bardzo na sprawie.

Wdrożono na skutek tego dochodzenie i ustalono że wezwanie dla Korna otrzymał dozorca domu przy ulicy Kallenbacha 7, Walenty Kielc, który jednak nie doręczył go Kornowi.

Wobec takiego stanu rzeczy Kielc został pociągnięty do odpowiedzialności karnej i stanął w dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Łodzi.

Na rozprawia ujawniono, że dozorca nie jest jednak winien niedoręczeniu wezwania, albowiem działał pod presją oskarżonego współwłaściciela domu Wagowskiego, któremu oddał wezwanie i przyrzec musiał, iż nikomu o terminie nie będzie mówił.

Wobec takiego stanu rzeczy Sąd uniewinnił Kielca, a równocześnie polecił wdrożyć dochodzenie przeciwko Szyji Wagowskiemu i wznowić poprzedni proces o zadanie uszkodzenia ciała Kornowi.

Krwawa rozprawa na Chojnach

W dniu wczorajszym o godzinie 7,30 rano posterunek policji w Chojnach zawiadomiony został przez przechodniów, iż w domu przy ulicy Rzgowskiej 137 (Chojny) miała miejsce strzelanina i że w składzie win i wódek Kupczyka, dzierżawiony przez Andrejasa, leży bez przytomności ranny kulą rewolweru w głowę, dozorca tegoż składu Teodor Tankiewicz.

Niezwłocznie na miejsce wydelegowano posterunkowych, którzy zawiadomili pogotowie ratunkowe.

Rannym okazał się istotnie dozorca nocny składu win i wódek Teodor Tankiewicz zamieszkały przy ulicy Kruczej 24

Tankiewicz otrzymał ranę postrzałową w czoło i po nałożeniu opatrunku przewiezio no go do szpitala św. Józefa.

Równocześnie wdrożono energiczne dochodzenie, w toku którego ustalono faktyczny przebieg zajścia. Tankiewicz pełnił w nocy służbę dozorcy składu i według przyjętego zwyczaju częstokroć na własne ryzyko po zamknięciu składu sprzedawał wódkę.

Wczoraj o godzinie 7,20 rano do składu przybył mocno już podchmielony osobnik, który zażądał wódki, oświadczając, iż bawił się całą noc i zabrakło im wódki.

Tankiewicz odmówił sprzedaży, ponieważ przybyły zachowywał się nadzwyczaj agresywnie i obawiał się, że wyniknie awantura i ujawni się jego potajemny handel.

Odmowa sprzedaży wódki rozgniewała przybyłego, który wszczął sprzeczkę, a następnie w bójkę z Tankiewiczem.

Ggy dozorca zamierzał wyrzucić go za drzwi, osobnik wyciągnął rewolwer i oddał strzał w kierunku Tankiewicza raniąc go śmiertelnie w głowę, poczem oprzytomniawszy nieco na widok leżącego w kałuży krwi zbiegł.

Za zbiegłym wdrożono poszukiwania i ustalono że jest nim 37-letni Franciszek Tuligas, zamieszkały przy ulicy Śląskiej 6.

Tuligasa nie zastano w domu, albowiem krążył on po ulicach i dopiero w kilka minut po przybyciu policji przyszedł do mieszkania.

Zbrodniarza aresztowano i odstawiono do aresztu przy urzędzie śledczym, skąd po wstępnem zbadaniu odesłany został do więzienia.

Ranny Tankiewicz odstawiony do szpitala św. Józefa mimo dokonanych zabiegów w godzinach południowych nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Wypadek ten zrobił ogromne wrażenie i przez cały dzień gromadziły się tłumy ciekawych na miejscu zbrodni.

Gdzie idziemy?

Sowiecka prasa przepełniona jest ostatnio atakami na Japonję. O co chodzi? Naturalnie o sprawę mandżurską. Sowiety podejrzewają Japończyków nietylko o działanie, zmierzające do wyrugowania wpływów sowieckich z Mandżurji, ale także o porozumienie się za białogwardzistami rosyjskimi celem użycia ich przeciw Sowietom.

— Japończycy dowiedli swej złej woli— piszą moskiewskie „Izwiestja" —nie kwapiąc się z przejęciem propozycji, uczynionej przez Litwinowa, japońsko-sowieckiego paktu o nie agresji. Jeżeli Japończycy odrzucą tę propozycję, to dadzą dowód swym „zbójeckim zamiarom". Sowiety winny baczną uwagę zwrócić na Mandżurję, skąd może grozić wojna— kończą „Izwiestja".

Irytacja pism sowieckich jest zupełnie zrozumiała, bo Japończycy wiedząc o bezsilności Sowietów próbują urządzić Mandżurję na swój sposób, nie pytając o to Sowiety, pretendujące do wpływów w północnej Mandżurji. Zresztą Japończycy nie przejmują się tak że papierowemi protestami w tej sprawie Ameryki. Chiny, najbardziej zainteresowane Mandżurją, są bezsilne. Anarchja pożera ten olbrzymi kraj. To też, gdy się śledzi wypadki mandżurskie, otrzymuje się wrażenie, że Japończycy stanęli twardą nogą na kontynencie azjatyckim i że los Mandżurji został już przesądzony. Zostanie ona włączona w orbitę państwowości japońskiej najprawdopodobniej jako niezależne od Chin samoistne państwo. Chiny i Rosja stracą w Mandżurji swe wpływy. Japonja zaś zyska nowy olbrzymi teren do ekspansji. Tak to na rozległym obszarze Azji rozpoczyna się nowa karta dziejów, na której zycie wypisze pierwsze miejsce dla Japonji.

Gdy Japonja śmiałym rzutem urzeczywistnia swe cele, o które walczyła przez kilka dziesiątków lat, jej przeciwniczka na wodach Oceanu Spokojnego — Ameryka wije się w bólach gospodarczych i finansowych.— Bezrobocie w Stan. Zjednoczonych ogarnęło, jak obliczają pisma amerykańskie, 8 i pół miljona ludzi. Handel zewnętrzny Ameryki, tak silnie rozwinięty w czasie wielkiej wojny i w pierwszych latach po wojnie, spadł ogromnie. Z najbogalszego do niedawna kraju w świecie zaczyna uciekać nietylko złoto, ale opuszczają go nawet ludzie. Fala reemigrantów do Europy rośnie.

Jedna tylko Hiszpanja zdaje się być odległą od bóli kryzysu gospodarczego, wstrząsającego całym światem, od huku armat na równinach mandżurskich, niepokojących polityków i dyplomatów. Hiszpanja bawi się nadal w rozbudowę rewolucji. Krwawe bunty i strajki wypełniają jej życie. W tym zgiełku Hiszpanja uchwala sobie nowy ustrój, wypędza zakony katolickie z kraju i konfiskuje ich majątek. Niewiadomo tylko, jakie Hiszpanja zajmie miejsce w rzędzie narodów, gdy szał rewolucyjny minie i gdy rzeczywistość stanie przed republikanami hiszpańskimi w całej pełni.

Nasze pokolenie — pisze „Lech" gnieźn. — na nudę narzekać nie może. Życie dostarcza nam dużo wrażeń. Codziennie z rozmaitych zakątków ziemi przychodzą denerwujące wiadomości o wojnach, rewolucjach, katastrofach finansowych itd. Życie pędzi w zawrotnem tempie. Dokąd? Otóż coraz mniej jest takich, którzy mają odwagę i ochotę zgadywać. A jednak życie pędzi, codziennie niemal przynosząc wstrząsające wiadomości.

Co się dzieje na Śląsku

Płace w kopalniach zniżono o 8 proc.

Dnia 30 b m. p. minister pracy i opieki społecznej dr. Stefan Hubicki nadał moc obowiązującą orzeczeniu z dnia 29 b. m. nadzwyczajnej komisji arbitrażowej w Katowicach w sprawie spornej o ustalenie stawek zarobkowych dla robotników kopalni węgla koksowni kopalnianych i brykietowni górnośląskiej części województwa śląskiego, mocą którego zarobki w tych zakładach obniżono o 8 proc. Tem samem p. minister pracy nadał wspomnianemu orzeczeniu moc prawną i zasadę po wszechnej obowiązkowości na terenie Zagłębia Śląskiego.

Dalsza redukcja na kopalniach i hutach

Onegdaj komisarz demobilizacyjny rozpatrywał wnioski zarządu kopalni Rummer, Emma, Charlotte i Matylda Wschód, które domagały się zwolnienia około tysiąc robotników. Również w hutnictwie huta Bismarcka w Wielkich Hajdukach zwróciła się do komisarza z prośbą o zezwolenie na redukcję 1300 robotników. W sprawie tej odbędzie się konferencja 3 lutego. Pozatem huta Królewska postawiła wniosek o redukcję 1459 robotników. Wniosek ten rozpatrywany będzie 9 lutego.

Sytuacja jest w dalszym ciągu b. ciężka, a wobec niej bezradność, rozbicie w obozie robotniczym i brak rozsądnej i zdecydowanej taktyki, mogą przyczynić się do katastrofalnego pogłębienia chaosu.

Unieruchomienie Huty Królewskiej

Wczoraj kursowały pogłoski o zamierzonem unieruchomieniu huty Królewskiej z dn. 2 lutego. Zainterpelowany przez czynniki oficjalne, zarząd zaprzeczył tym pogłoskom.

Rozpaczliwe postanowienie

W sprawie zwolnienia robotników 1 lutego w kopalni Kleofas i zamierzonego zamknięcia tej kopalni, robotnicy na zebraniu załogowem postanowili w dniu 1 lutego mimo to stanąć gremjalnie do pracy.

Układy o zniżkę płac

Z Sosnowca nasz korespondent donosi:

W sobotę rada zjazdu przemysłowców górniczych zaproponowała 4 związkom górniczym prowadzenie nadal pertraktacji w sprawie obniżenia płac, przyjmując za podstawę do pertraktacji w sprawie obniżenia płac, przyjmując za podstawę do pertraktacyj decyzję komisji arbitrażowej na Śląsku, obniżającą płacę o 8 proc. Związki zawodowe odpowiedziały, że jakkolwiek nie wyrażają swej zgody na obniżenie, to jednak gotowe są nadal prowadzić pertraktacje. Wyznaczono je na środę i czwartek bież. tygodnia.

W sobotę na wszystkich kopalniach zagłębia Dąbrowskiego ukazały się ogłoszenia dyrekcji, że wobec nieukończonych jeszcze pertraktacji w sprawie obniżenia płac, ze względów formalnych zarządy podają do wiadomości, iż z dniem 1 lutego obowiązują nowe warunki płacy, obniżone o 8 proc. Obniżka ta dotyczy zarówno płac dniówkowych, jak i akordowych.

Wymówienie pracy

W sobotę we wszystkich kopalniach zagłębia Dąbrowskiego wymówione zostały posady pracownikom umysłowym z trzymiesięcznem wypowiedzeniem. Wypowiedzenie to ma na celu przeprowadzenie redukcji płac. Decyzja ta wywołała sprzeciw Polskiego Związku pracowników przemysłowych i handlowych, który uważa, że przemysłowcy powinni byli przedtem porozumieć się ze związkiem. W piątek odbył się zjazd delegatów pracowników umysłowych, który postanowił podjąć akcję, w celu obrony interesów pracowników umysłowych.

Zamknięcie huty Raków.

Huta Raków, zatrudniająca do 1100 robotników, z powodu kryzysu zawiesiła pracę na czas nieograniczony. Przed wojną huta Raków zatrudniała 8000 robotników. Raków należy do dużego koncernu metalowego, w skład którego wchodzą: huta Katarzyna, Staszica w Sosnowcu i kopalnie rudy żelaznej w Konopiskach pod Częstochową oraz fabryka wyrobów emaljowanych.

Sąd doraźny

W związku z zajściami, jakie miały miejsce w miejscowości Rybnik-Paruszowce, prokurator sądu okręgowego w Katowicach postanowił przeprowadzić dochodzenie w trybie doraźnym i zaaresztowanych 14 uczestników demonstracji, którzy policję obsypali kamieniami, postawić przed sądem doraźnym z oskarżenia par. 215 k. k.

SZKOCI.

Mr. Mac Green z Aberdeen poszedł do ogrodnika po ogórek. Wielki ogórek kosztuje szylinga, mały pół szylinga.

„Kupię mniejszy za pół szylinga, ale niech go pan nie zrywa, przyjdę po niego za dwa tygodnie, kiedy urośnie".

Nieudane porwanie

Jak doniosły depesze z Konstancy (Rumunja) odkryto szpiegowską aferę, w którą zamieszanych jest około 20 osób, w tem jeden Francuz. Ponoć chodziło o dostarczenie władzom sowieckim skompromitowanych emigrantów rosyjskich, działających zagranicą. Ostatnio zamierzano uprowadzić w podobny sposób, jak to ongiś czyniono z generałem Kutiepowem, pisarza rosyjskiego Agabekowa, który nosił się z zamiarem wydania książki napisanej z pomocą Trockiego.

Okazuje się, że i tym razem rolę „uwodzicielki", która wyciągała ofiary do zasadzki odgrywała tajemnicza Rosjanka, zwana „panią w żółtej sukni". W swoim czasie dużo o niej pisano, w związku ze zniknięciem Kutiepowa, aresztowana w Kostancy broni się energicznie i nie chce zdradzić swej identyczności.

Wyłuskana z pajęczyny plotek i domysłów „afera rumańska" przedstawia się następująco:

Przed kilku dniami aresztowano w Galacu, Jassach, Bukareszcie i Konstancy szereg agentów sowieckich, których nieoficjalnym szefem była trzydziestoletnia blondynka, słynna pięknością. Ona to miała „dostarczyć" Kutiepowa sowieckim władzom. Oprócz niej aresztowano 20 komunistów rosyjskich i greckich, którzy przybyli do Konstancy okrętem Helena Filomena. Aresztowano również kapitana okrętu, Jean Lecoq. Zadaniem niebespiecznej bandy było zaciąganie wskazanych przez GPU ofiar, na pokład okrętu. „Filomena" która odwoziła żywy towar do jednego z portów na Czarnem morzu.

Ostatnio „pani żółtej sukni" otrzymała polecenie dostarczenia żywego lub martwego byłego posła rosyjskiego w Bukareszcie Stanisława Koziełł Poklewskiego, który dotychczas mieszka w gmachu dawnej ambasady rosyjskiej i odgrywa czynną rolę wśród emigracji rosyjskiej. Według innych informacyj miano uprowadzić lub zamordować pisarza Agabekowa, którego rewelacyjne dzieło o reżymie sowieckim ma się niebawem pojawić na rynkach księgarskich zagranicą.

Władze rumuńskie stwierdziły podobno że „dama w żółtej sukni" znajdowała się w Paryżu, w okresie afery Kutiepowa.

Zamieszkiwała wówczas mały hotel w dzielnicy Etoile. Hotelarzem zaś był nie kto inny, jeno kapitan okrętu Filomena — Franciszek Lecoq.

Upatrzona ofiara Sowietów, pisarz Agabekow był w roku 1921 posłem sowieckim w Berlinie, sekretarzem Stalina, jednym z czynniejszych organizatorów jaczejek GPU w Konstantynopolu i na Bałkanach. Później Agabekow przedzierzgnął się w nieubłaganego wroga sowietów i zaczął ogłaszać płomienne artykuły, przeciwko dawnym swym chlebodawcom.

Podobno piękna Dalila sowiecka zdołała wkraść się w łaski Agabekowa i zaprosiła go do Konstancy. Nowoczesny Samson wpadł w sidła zastawione przez cyniczną awanturnicę. W chwili gdy wszedł do pokoju swej przyjaciółki został obezwładniony przez zamaskowanych napastników, którzy zakneblowali go i skrępowali powrozami, poczem wrzucili do wnętrza limuzyny i zawieźli w kierunku portu.

Jednakże skoro samochód z pogaszonemi światłami stanął w porcie, wywiadowcy rumuńscy otoczyli go i uwolnili na pół żywego Agabekowa. Okręt Filomena, który miał zachwilę odbić od brzegów Rumunji został zatrzymany, a jego kapitan powędrował do więzienia.

Krążą też słuchy o projektowanym porwaniu jeszcze kogoś innego. Trzecią upatrzoną ofiarą „czerwonych katów" miał być jakiś generał rosyjski, przyjaciel Kutjepowa, stale zamieszkały w Paryżu, który w tych dniach miał odbyć podróż z Konstatynopola do Francji.

Agenci zamierzali go zaciągnąć do Konstancy, ale ich wysiłki zostały udaremnione przez wywiadowcę belgijskiego, który przypadkowo wpadł na trop szpiegów i zaalarmował władze rumuńskie.

Nie brak i kaczek w rodzaju zapowiedzi zbiorowych zamachów, projektowanych przez Sowiety, a których ofiarą miały paść wybitne osobistości rumuńskie.

Śledztwo prowadzi szef policji rumuńskiej Cadere.

Akabekow oświadczył, że już podczas pobytu w Paryżu znajdował się pod ścisłym nadzorem agentów sowieckich i że kilkakrotnie usiłowano go porwać, ala zawsze jakoś udawało mu się ujść czujności nieproszonych opiekunów. Skonfrontowany z kapitanem Lecoq, poznał go natychmiast i zapewnił sędziów, że Lecoq był jednym z organizatorów napadu na generała Kutiepowa. Lecoq był właścicielem hoteliku w Paryżu, gdzie się spotykali emigranci rosyjscy i białoruscy. Bywał tam również generał Kutjepow.

Agabekow wyratowany z opresji przez władze rumuńskie powrócił do Brukseli, gdzie oczekiwała nań żona, Angielka, córka kupca z Konstantynopolu. Przyparli doń szturm reporterzy różnych narodowości i wyznań, ale Agabekow milczy dyplomatycznie i zapewnia ciekawych że w swoim czasie wszystkiego się dowiedzą.

Natomiast Lecoq pozostaje w więzieniu skąd wysłał do żony, do Paryża depeszę lakoniczną, ale dającą dużo do myślenia,

— Alesztowano mnie zato co wiesz. Całuję, Aleksy.

Jedno jest pewne. Napad i porwanie Agabekowa było planowane przez władze sowieckie. Szef policji rumuńskiej Cadere udzielił na ten temat telefonicznych informacyj dziennikowi paryskiemu. Oświadczył mianowicie, że władze rumuńskie otrzymały z pewnego źródła wiadomość o planowanem porwaniu pisarza antybolszewickiego Agabekowa, którego miano umieścić na pokładzie okrętu sowieckiego Filomena, odjeżdżającego do Odesy. Gdyby porwanie się nie udało, miano go zamordować w hotelu Regina. Spiskowcy przybyli z Bułgarji. Przyłączył się do nich Lecoq. Reszta jest znana.

Ostatnio sprawdzono dokładnie identyczność Agabekowa. Zwie się on naprawdę Arutunow. Obecne nazwisko przybrał chwili gdy wstąpił do służby sowieckiej.

Arutunow-Agabykow przez lat dziesięć wiernie służył Sowietom organizując w Azji Mniejszej jaczejki GPU. Poprzednikiem jego był Blumkin, jako sojusznik Trockiego został niedawno rozsztelany.

Agabekow występował w Turcji, w charakterze kupca perskiego Ovsepiana.

Pewną trudność sprawiła mu nieznajomość angielskiego języka.

Zaangażował tedy młodą nauczycielkę Angielkę, córkę kupca, urzędniczkę ambasady i oczywiście zakochał się. Angielka była młoda i ładna. Zrodził jej swoją identyczność Miss srodze się zmartwiła, ale nie osłabiło to jej uczuć. Uprosiła jednak ukochanego żeby porzucił nieprzyjemne zajęcie i jął się uczciwej pracy. Srogi czekista dał się ujarzmić jasnowłosej mis. Uciekł z nią do Marsylji. Potem do Paryża. Jest już kandydatem na „burżuazyjnego emigranta". Aliści matka panienki dowiaduje się o wszystkiem i wytacza skargę Agabetowi o uprowadzeniu małoletniej. Skandal, Awantura. Panienka zostaje uprowadzoną przez rodzoną matkę do Turcji. Wówczas Agabekow pisze rewelacyjną książkę o GPU, a zamiast honorarjum prosi o sprowadzenie mu ukochanej do Paryża. Wydawca załatwia wszytko z rekordową szybkością i panna Steater powraca do swego romantycznego kochanka. Slub. Miodowe miesiące. A epilog — wyjazd Arutunowa (bo od niedawna występował Agabekow pod prawdziwem nazwiskiem) do Rumunji prosto w objęcia zamaskowanych bandytów.

To wszystko aż się prosi o reżysera filmowego. Ale gdyby pokazano „aferę Akabekowa„ na filmie — widzowie utyskiwaliby że „przesadzone".

OJCIEC TAJFUNÓW

W tych dniach wysłaniec prezydenta rzeczypospolitej Francuskiej, Doumera, przyniósł do domu misyjnego przy ulicy Grenelle, w Paryżu, pismo prezydenta, mianujące misjonarza ojca Froc, zwanego „ojców tajfunów" oficerem Legji honorowej.

Niezwykłą ta postać ten czcigodny, skromny misjonarz, który zyskał sobie na Dalekim Wschodzie tak malownicze przezwisko, a o którego zasługach dowiadujemy się prawie, że przypadkowo, wobec odznaczenia, jakie otrzymał z rąk swego przyjaciela, prezydenta Doumera.

Jak wiadomo, morze Chińskie i ocean Indyjski nawiedzane są przez straszliwe huragany, zwane z chińska tajfunami (tel-fun), nie zmiernie niebezpiecznemi dla żeglarzy. Niejraz, pomiędzy czerwcem a październikiem, zdarza się u południowo wschodnich wybrzeży Azji po dwadzieścia takich wirów powietrznych, pędzących z szybkością, sięgającą 50 węzłów (92.6 kilom, na godzinę) i zmiatających wszystko na swej drodze.

Otóż, ojcowie misjonarze, zgodnie ze swą tradycją ludzi nauki, założyli w 1872 r, w pobliżu Szanghaju stację meteorologiczną, której głównem zadaniem stało się właśnie śledzenie zbliżania się i przebiegu tajfunów przez badanie wahań barometrycznych, ruchu chmur t. zw. pierzastych (cirrus) i ściąganie informacji z różnych stacji wzdłuż oceanu Spokojnego.

W 1892 r. na czele stacji szanghajskiej stanął ojciec Froc i piastował to niezmiernie odpowiedzialne stanowisko aż do 1931 r. A że od cichego tego pracownika, zatopionego całemi dniami w kartach geograficznych, zapatrzonego w swe barometry i studjującego depesze otrzymywane zależał los wprost setek okrętów, oczekujących w portach na porę odpowiednią do wyruszenia w drogę, o czem zawiadamiał sygnał dawany przez stację szanghajską, cóż więc dziwnego, że do ojca Froca przyrosła nadana mu przez marynarzy nazwa „ojca tajfunu", tak, jakby on rozporządzał temi strasznemi wirami.

Prezydent Doumer wiedział o pracach i zasługach czcigodnego misjonarza, to też będąc gubernatorem Indochin, powierzył mu misję wyszukania odpowiedniego miejsca i urządzenie w Indochinach obserwatorjum meteorologicznego, co też misjonarz uskutecznił po długich studjach i tak powstało obserwatorjum w Fu-Lien pomiędzy Hanoi a Hai-Fongiem.

Od tego też czasu datuje się przyjaźń dzisiejszego prezydenta rzeczypospolitej Francuskiej z „ojcem tajfunów".

Prezydent Doumer nie zapomniał o zasługach, jakie oddał ludzkości i Francji jego przyjaciel.

Amerykanki w Europie

Amerykanki zamieszkujące czas dłuższy we Francji, a zwłaszcza w Paryżu, nie cieszą się zbyt dobrą opinją wśród tamtejszch hotelarzy i właścicieli penjonatów. Bez względu na to, czy są to kobiety zamożne, zajmujące wspaniałe apartamenty w pierwszorzędnych hotelach, jak Ritz albo Crillon, czy też wynajmujące tylko skromne pojedyncze pokoje w dzielnicy studenckiej, t. zw. quartier latin — opinja iest o nich wszędzie jednakowo nie korzystna.

Jeden z dyrektorów większego, specjalnie przez Amerykanki uczęszczanego hotelu, wyraził się przy pewnej sposobności, że „panie te jest nader trudno zadowolić". Najgorsze — mówił — jest to, że one właściwie sa me dobrze nie wiedzą, czego chcą, a gdy stawiają już pozytywne żądania, to są one zwykle tego rodzaju, że nawet u nich w domu, w Ameryce, żaden hotel nie zechciałby życzeń tych spełnić. Stąd awantury.

Często dochodzi do tego, że zarząd hotelu zmuszony jest panią taką równie grzecznie jak stanowczo poprosić o wyszukanie sobie innej rezydencji... Dalszy przebieg sprawy jest ten, że ojciec, brat, narzeczony, lub inny męski opiekun takiej pani, pisze do dyrekcji hotelowej arcy-grubiański list, grożąc postawieniem zakładu tego na indeksie amerykańskim.

W dzielnicy studenckiej stosunki pod tym względem są takie same. Lubiane tam są lokatorki wszystki narodowości, prócz Amerykanek. Zdaniem jeddnego z tamtejszych hotelarzy, najlepszy „materjał lokatorski" stanowią Skandynawki. Córy Szwecji, Norwegji i Danji są, według opinji tego facowca, nadzwyczaj spokojne i zrównoważone. Pokoje swe zajmują zwykle bardzo długo, są zawsze z wszystkiego zadowolone i zachowują się w domu zewszechmiar przyzwoicie. Nigdy nie powracają o późnej nocnej porze „w różowym humorze" do domu, nie niszczą pokoi ani urządzenia i rachunki płacą regularnie.

— Natomiast Amerykanki — skarżył się maitre d'hotel — to jakiś osobliwy rodzaj aniołów!

Jedna z nich, zwana przez swe przyjaciółki „soft Mary" (łagodna Marja), potrafiła, skoro jej się cośkolwiek nie spodobało, cały dom literalnie przewrócić do góry nogami. Córy „wolnej Ameryki" dekorują swoje pokoje w ten sposób, że później konieczna jest zmiana nietylko tapet, ale nawet podłogi i mebli, gdyż nikt nie zechciałby korzystać z mieszkania w stanie w jakim je te zamorskie lokatorki pozostawiły.

Portjer nocny, który skarcił jedną z „siostrzenic wuja Sama" za wprowadzenie późną nocą do hotelu kilku silnie „podgazowanych" młodzieńców, oberwał od niej taką reprymendę, że przez czas jakiś nie zjawiał się na służbę, obawiając się czynnego znieważenia ze strony rozdrażnionej panienki. Inna lokatorka ka znowy, widocznie zbytnio „wysuszona" przez ojczystą prohibicję, pijała tak dużo, że często trzeba ją było wnosić do mieszkania gdyż o własnych siłach dojść tam nie mogła. A już najbardziej zgorszonym był hotelarz jakąś blondynką z Minnesoty, która będąc malarką, sprowadzała sobie do swego „studjo" samych murzynów.

— A jednak — na zakończenie rozmowy dodał kierownik hotelu — pomimo wszystko są Amerykanki jeszcze „możliwe" jako lokatorki, w porównaniu z Rosjankami, co do których — rzekł dziennikarzowi — wolę nic nie mówić...

—oOo—

Z dna nędzy

Pewien przemysłowiec p. B. w Drohobyczu otrzymał onegdaj anonimy list w którym nieznany osobnik domagał się złożenia 5 zł. w określonem miejscu. W razie niezastosowania się do żądania, jedna z fabryk przemysłowca miała zostać podpalona. Wysłany na oznaczone miejsce zaufany człowiek przemysłowca przytrzymał jakiegoś osobnika, obdarzonego o wybitnie inteligentnych rysach twarzy. Zeznał on złamanym głosem że od dłuższego czasu pozostaje bez pracy i ginie z głodu. Po przednio dwukrotnie usiłował pozbawić się życia, jednak publicznie żebrać nie pozwala mu ambicja.

Otrzymawszy od wysłannika przemysłowca 20 zł., nieszczęśliwiec szybko zbiegł obawiając się widocznie oddania go w ręce policji.

W Borysławiu zaś pewien bezrobotny, na zwiskiem Kulczycki porąbał słup telegraficzny a następnie sprzedał go za 70 groszy.

Pamiętajcie o zielonej wstążce

---

96)

Zemsta Niemiec

(Wyciąć i zachować)

Nie mógłby pan wskazać nam w przybliżeniu bodaj pory kiedy miało być dokonane to włamanie? — zwrócił się do Milsoma

— O jedenastej wieczorem — odparł zapytany — to znaczy za niecałą godzinę

— Nie wie pan w jakiej okolicy?

— W każdym razie we wschodniej części miasta. Mieliśmy się spotkać w Aldgate.

— Nie rozumiem — zauważył Mc. Norton. — Przypuszcza pan więc że notatka z sygnalizacją znajduje się w rękach osoby, któ ra nie chce jej wydać? Ale teraz kiedy niepotrzebna mu już jest ona dla pana, jaki mógł by być powód dalszego jego ociągania się.

— Bardzo ważny powód — rzekł Milsom, a Beale skinął głową potakująco. — Nie tylko dla mnie była mu potrzebna. Wyraźnie nieomal zdradził się przede mną, że dopóki jej nie odzyska, nie będzie mógł skomunikować się z agentami swoimi.

— Co więc podług pana zrobi?

— Weźmie Bridgersa do pomocy. Bridgers jest woskiem w jego rękach i van Heerden wie zawsze, gdzie może go znaleźć.

Oliwja przysłuchiwała się temu wszystkiemu i stopniowo myśl, zrazu niejasna zaczynała świtać w jej głowie, czy nie ona to właśnie będzie mogła dostarczyć rozwiązania tajemnicy zaginionej notatki sygnalizacyjnej. Była to myśl dziko nieprawdopodobna czuła jednak że nawet tak nieuchwytny cień możliwości nie powinien być niebacznie przeoczony. Wysunęła się więc z pokoju i wróciła do sie-bie. Kitson wynajął dla pupilki swojej przylegający apartament i przyjął dla niej za pośrednictwem specjalnej agencji, wykwalifikowaną pannę służącą.

Apartamencik składał się z prywatnego saloniku sąsiadującego z salonem prywatnym Kitsona oraz z następnego pokoju sypialnego. Do sypialni tej weszła Oliwja i zastała tam swoją pannę służącą, szykującą jej wszystko na noc.

— Minnie — rzekła do służącej rozglądając się szybko dokoła — gdzie złożyłaś ubranie, które zdjęłam ze siebie po przybyciu tutaj?

— Powiesiłam je w szafie proszę pani

Oliwja dokonała pośpiesznego przeglądu wskazanych rzeczy.

— Czy nie znalazłaś czegoś... małej karteczki?

Dziewczyna uśmiechnęła się.

— Tak, proszę panienki. Znalazłam ją w pończosze

Oliwja uśmiechnęła się.

— Musiało ci się pewnie wydać dziwnem że coś podobnego może się znaleźć w pończosze młodej osoby — rzekła ale dziewczyna udawała że nie słyszy zapytania zajęta wyciąganiem szuflady tualetki i szukaniem w niej czegoś.

— Jest, panienko.

Trzymała w palcach karteczkę z miną tak wyraźnie pogardliwą, ze Oliwja głośno się roześmiała.

— Znalazłam to w pończosze panienki— powtórzyła nie bez ironji w głosie.

— W porządku — odparła chłodno Oliwja. — Tam właśnie powinna była się znaleźć Zawsze chowam w pończosze moje kwity za stawowe.

Wytworna panna służąca skrzywiła się lekceważąco.

— Nigdy pewnie nie widziałaś takiej rzeczy moja kochana — roześmiała się Oliwja.

— Nie wiedziałaś może nawet co to takiego?

Dziewczyna sponsowiała. Widywała często, niestety, podobne świadectwa ubóstwa do tyczyły one wszakże jej ściśle prywatnego życia. Zgorszyło ją natomiast ponad wszelką miarę znalezienie takiego az nadto znanego jej dowodu trudności finansowych w posiadaniu osoby, której jak przypuszczała stan zamożności zapewniał jej, służącej, solidną gażę miesięczną i komfortowe utrzymanie.

Oliwja wróciła z kwitem do swojego saloniku, żeby rozważyć sytuację. Od pójścia odrazu do grupy poważnych mężczyzn zasiadających w prywatnym salonie jej opiekuna, powstrzymywała ją obawa narażenia się na śmieszność. Gdyby nie to, byłaby pobiegła ze swoim łupem do mądrych tych panów i pozostawiła im dalsze rozplątanie zagadki. Już otwierała drzwi i z biletem zastawowym w ręku wejść miała do salonu... Nikt z panów nie zauważył ani jej odejścia, ani tem mniej jej powrotu. Siedzieli wszyscy zgrupowani do koła stołu zarzucając pytaniami rozczochranego, brudnego, nieogolonego od paru dni jegomościa, który w tak dramatyczny sposób zjawił się na konferencji i który trzymając długie cygaro między zębami, chętnie i płynnie udzielał żądanych informacyj.

Wobec tych namacalnych dowodów prowadzonego przez poważnych specjalistów śledztwa, stanowczość i odwaga opuściła ją. Ścisnęła bilet w ręce i instynktownie poszukała kieszeni, ale elegancka krawcowa nie zaopatrzyła jej w tak wygodne uzupełnienie.

Zawróciła więc i przeszła na palcach do swojego saloniku, pragnąc tylko aby odbyło się to niespostrzeżenie dla obcych. Cichutko zamknęła więc drzwi za sobą i natychmiast stanęła jak wryta na widok wytwornie ubranego w strój wieczorowy mężczyzny który stał na środku pokoju z lekkiem okryciem, przewieszonem przez ramię, w lśniącym cylindrze, zsuniętym nieco na tył głowy w pozie najdoskonalszego, pewnego siebie światowca.

— Ani kroku — rozkazał van Heerden — i ani dźwięku. A nadewszystko zechce pani oddać mi mój bilet zastawowy, który trzyma pani między palcami

ROZDZIAŁ XXX

Zegarek

— Dziękuję pani — ukłonił się van Heerden — wsuwając bilet do kieszeni — przyda mi się teraz, bo nie mogę czekać. Domyślam się że nie musiała pani ujawnić faktu posiadania go.

d. c. n.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Dr. Stieglitz
TEATR KAMERALNY — Miss Hobbs
COCTAJL Taki rok na Nowy Rok

KINA

MOMUS — Na karnawał dobry kawał
CASINO — Cham
CAPITOL: -- Afryka mówi
APOLLO — Dzwonnik z Notre Dame
CORSO: — Droga olbrzymów Nadprogram Zdj. z nat.
CZARY — Dwaj malcy — Nadprogram doda ek dźw.
GRAND-KINO Ułani, ułani, chłopcy malow
LUNA — Czterech z legji
LUDOWY — Gołębica
ODEON — Kwiat Algieru
OŚWIATOWY— Dla dorosłych: Cehenna miłości. Dla młodzieży: Pat i Patachon.
PALACE — Poskromienie złośnicy
MIMOZA — Upiór w operze
RAKIETA: — Mąż swojej żony
PRZEDWIOSNIE — Marokko
RESURSA — Pocałunek kochanki
SPLENDID: — Tragedja amerykańska
ZACHĘTA — Moje słoneczko
WODEWIL — Kwiat Algieru

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 1 lutego 1932 r.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8.89 1/2

Dewizy: Gdańsk	173.85
Belgja	124,40
Holandja	359.45
Londyn	30.85
Nowy Jork	8,917
Paryż	35,13
Praga	26.41,5
Szwajcarja	174,17
Włochy	44,85
Czerwoniec	4,40

Obroty małe. Tendencja niejednolita Kurs urzędowy dolara wyższy — Dolar w obrotach pozagiełdowych 8,89 — —Rubel złoty 5.02. — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.61, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.77 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.25. Gram czystego złota 5,9244.

Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 54,00
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 90,00
4 proc. poż. inwestacyjną 83.75
5 proc. poż. konwersyjna 40,25
6 proc. poż. dolarowa 56,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 101.00 (w proc.)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (w pr)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy 47,25
8 proc. L. Z. m. Warszawy 63, 50
8 proc. L. Z. m. Łodzi 60,00
10 proc. m. Radomia 63,00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 55,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 41,00

Akcje:

Bank Polski	100,75
Ostrowiec	30,50
Spiess	38,00
Lilpop	13,00

Tendencja dla pożyczek państwowych przew. utrz. dla listów zastawnych przew. utrz Obroty akcjami b. małe

Przez radjo

Łódź, 2 lutego 1932 r.

11.58	Sygnał czasu
12.05	Program na dzień bież.
12,10	Kommeteorol
12,15	Poranek symf
14.00	Higjena wsi
15.00	Muzyka z Krakowa
15,55	Program dla dzieci
16,20	Płyty gramof.
16,40	Odczyt
16,55	Płyty gramof.
17,15	Odczyt
17,30	Transm. z Warszawy
17,45	Koncert popularny
19,00	Rozmaitości
19,25	Odczytanie programu
19,30	Kalendarzyk filmowy
19,45	Słuchowisko
20,15	Koncer popular.
21,55	Skrzynka poczt.
22,45	Komunikaty i wiadomości sportowe

Wydawca K. Kowalski. Redaktor odpow. Leon Burchard W tłoczni T. Czajewskiego Al. Kościuszki 41